

## UZASADNIENIE

**W. Ł.** oskarżony został o to, że w dniu 26.03.2015 r. ok. 21:40 na drodze nr (...) w m. G. gm. W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym przy to, że kierując samochodem ciężarowym marki S. nr rej. (...) z naczepą K. nr rej. (...) nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu, przez co najechał na tył pojazdu S. (...) nr rej. (...) kierowanego przez G. S. (1) w wyniku czego nieumyślnie spowodował u niego obrażenia ciała w postaci złamania kręgu szyjnego C2, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres dłuższy niż siedem dni, tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

### **Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 5 października 2017 roku w sprawie o sygn. akt II K 638/15:**

- 1) oskarżonego W. Ł. uznał za winnego dokonania zarzucanego mu czynu z tym uzupełnieniem jego opisu, że na koniec dodał sformułowanie „przy czym G. S. (1) przyczynił się do tego podejmując nieuzasadnione hamowanie tuż przed najechaniem” i za to na podstawie art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. wymierzył mu karę grzywny w ilości 50 stawek dziennych po 10 złotych każda stawka,
- 2) na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa i pozostawienie w aktach sprawy dowodu rzeczowego w postaci płyty CD,
- 3) zasądził od oskarżonego W. Ł. na rzecz oskarżyciela posiłkowego G. S. (1) kwotę 3570 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego,
- 4) zasądził od oskarżonego W. Ł. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 złotych tytułem opłaty i kwotę 2000 złotych tytułem częściowego zwrotu wydatków.

**Powyższy wyrok zaskarżyli: obrońca oskarżonego - w całości i na korzyść swojego klienta oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - również w całości i na niekorzyść W. Ł..**

### **Obrońca oskarżonego podniósł zarzuty:**

- obraży przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia:

- 1) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 177 k.p.k. skutkującą dowolną oceną materiału dowodowego w postaci aprobaty zeznań pokrzywdzonego wyrażającą się uwzględnieniem twierdzeń, że pojazdy jadące cały czas „na dystans” (od „ronda” do miejsca wypadku) jeden za drugim – biorąc pod uwagę przyspieszenie i masę obu pojazdów - mogłyby być w tak bliskiej odległości, aby w ogóle mogło dojść do wypadku, podczas już tylko prawidłowe rozumowanie nakazuje przyjąć, że gdyby G. S. faktycznie wyprzedził W. Ł. na odcinku 200 m za rondem (wyłącznie dopuszczalne), to po przejechaniu kolejnych ponad 2 km powinien być co najmniej kilkaset metrów przed ciężarówką (sam twierdził, że nie zwalniał) oraz przyjęciem prawdziwości twierdzeń o niezajechaniu grogi, podczas gdy wiarygodność G. S. została bezwzględnie podważona wykluczeniem jego wersji o braku hamowania, a uzasadnieniem dla aprobaty tej historii miałyby być hipotetyczne założenie o wiedzy o patrolu policji,
- 2) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193 k.p.k. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego, wyrażającą się pominięciem przekonania biegłego o większym prawdopodobieństwie, co do prawdziwości wersji przedstawionej przez oskarżonego W. Ł., albowiem samochody zderzyły się lewą częścią zderzaka samochodu S. (podczas powrotu S. na prawy pas i hamowania), a wersja pokrzywdzonego jest niemożliwa do potwierdzenia żadnym materialnym dowodem,

- błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia a polegającego na założeniu, że G. S. (1) nie wyprzedził W. Ł. w terenie zabudowanym, nie zjechał mu drogi i zahamował celowo lub bez uzasadnionej przyczyny tuż przed 15-tonową ciężarówką wywołując tym samym zdarzenie kolizyjne,

- obrazy prawa materialnego (występujący niezależnie od błędu w ustaleniach faktycznych), tj. art. 177 § 1 k.k. poprzez dokonanie wartościowania przepisów ruchu drogowego (art. 19 ust. 1 pkt 2 i art. 19 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym), podczas gdy tak określona waga przepisów prawa materialnego nie wynika z ustawy, a spowodowanie wypadku w ruchu drogowym wymaga ustalenia przez Sąd, co stało się bezpośrednią przyczyną zdarzenia, która – nawet gdyby przyjąć wersję założoną przez Sąd, co do stanu faktycznego – było wyłącznie nieuzasadnione hamowanie G. S. (1).

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi rejonowemu oraz o zasądzenie na rzecz oskarżonego kosztów postępowania, w tym kosztów uzasadnionej obrony, według spisu przedłożonego na ostatniej rozprawie i norm przepisanych za postępowanie przez Sądem II instancji.

### ***Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:***

- obrazę przepisów prawa procesowego tj. art. 170 §1 pkt 5 k.p.k. poprzez oddalenie przez Sąd a rozprawie w dniu 31 lipca 2017 roku wniosku dowodowo o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej pisemnej opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego mgr. inż. K. L. na okoliczności szczegółowo wskazane w piśmie procesowym pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego z dnia 13 lutego 2017 roku, który to dowód mógł mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i przyczynić się do ustalenia najbardziej prawdopodobnej prędkości kolizyjnej pojazdu należącego do oskarżonego przed powstaniem stanu zagrożenia na jezdni w dniu zdarzenia, w sytuacji gdy przyjęcie przez tego biegłego do symulacji parametry ruchu obydwu pojazdów uczestniczących w wypadku drogowym są błędne, a przyjęty przez biegłego czas trwania ruchu pojazdu członowego jest całkowicie dowolny, a ponadto biegły nie przeprowadził alternatywnych symulacji dla obu prędkości pojazdu członowego i wynikających z nich prawdopodobnych prędkości pojazdu wyprzedzającego marki S. (...),

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, a polegający na dowolnym uznaniu przez Sąd, że swoim zachowaniem oskarżyciel posiłkowy G. S. (1) przyczynił się do nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podejmując w ocenie Sądu nieuzasadnione hamowanie tuż przed najechaniem na jego pojazd marki S. (...) przez pojazd członowy, którym kierował oskarżony, w wyniku czego doznał obrażeń ciała w postaci złamania kręgu szyjnego C2.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez wyeliminowanie z opisu czynu przypisanego oskarżonemu słów: „przy czym G. S. (1) przyczynił się do tego podejmując nieuzasadnione hamowanie tuż przed najechaniem”, a w pozostałej części o pozostawienie w mocy zaskarżonego wyroku, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zawarł w apelacji wniosek dowodowy o przeprowadzenie przez sąd odwoławczy dowodu z uzupełniającej opinii pisemnej biegłego z zakresu ruchu drogowego, na okoliczności wskazane w piśmie z dnia 13 lutego 2017 roku.

W toku postępowania odwoławczego uzupełniono materiał dowodowy o uzupełniającą ustną opinię biegłego z dziedziny mechaniki pojazdowej i ruchu drogowego mgr. inż. K. L. na okoliczności przedmiotowego wypadku, w tym okoliczności podnoszone przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w piśmie z dnia 13 lutego 2017 roku.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał wniesioną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte, wnosząc o nieuwzględnienie apelacji oskarżyciela posiłkowego. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego popierał własną skargę

apelacyjną i wnioski w niej zawarte oraz wnosił o nieuwzględnienie apelacji obrońcy. Prokurator wnosił o nieuwzględnienie apelacji obrońcy i przyłączył się do apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Żadna z wniesionych apelacji nie okazała się być zasadna, a wniesione środki odwoławcze doprowadziły jedynie do „kosmetycznej” zmiany zaskarżonego wyroku, tj. w zakresie zmiany zapisu dotyczącego słowa „ilości” (błędnie zapisano „i rości”), przy określeniu wymierzonej kary grzywny i wskazania prawidłowej wysokości opłaty związanej ze skazaniem,

Odnosząc się do apelacji obrońcy, nie sposób zgodzić się z jego zarzutami w kwestii obrazy przepisów postępowania, która w efekcie doprowadzić miała do błędów w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku i mających wpływ na jego treść. Sąd Okręgowy zważył, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych powinien dążyć do wykazania, jakich konkretnie uchybień, w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, miał dopuścić się Sąd przy ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd I instancji, a zwłaszcza tylko na wyjaśnieniach oskarżonego, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (tak przykładowo wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 października 2010 r., II AKa 162/10).

Obrońca podniósł naruszenie przepisów postępowania, prowadzące do niewłaściwej oceny zebranych dowodów - głównie wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonego G. S. (1) i opinii biegłego K. L., które w następstwie miało spowodować błędne ustalenia faktyczne. W jego ocenie mylnie przyjęto założenie, że pokrzywdzony nie wyprzedzał w terenie zabudowanym, nie zajechał drogi i hamował celowo (lub bez uzasadnionej przyczyny). Dodatkowo także, zdaniem obrońcy, powyższe mylne ustalenia spowodowały błędne uznanie przez Sąd rejonowy, kto z dwójga kierujących (oskarżony, pokrzywdzony) spowodował stan zagrożenia – czym wywołał zdarzenie kolizyjne, a wobec tego jako jedyny jest sprawcą wypadku drogowego. Analiza jego środka odwoławczego prowadzi także do wniosku, iż skarżący uznaje możliwość przypisania odpowiedzialności z art. 177 § 1 k.k. jedynie temu kierującemu (uczestnikowi zdarzenia), który spowodował (sprowokował/ rozpoczął/ wywołał) stan zagrożenia, a nie temu, który ewentualnie przyczynił się do skutków ostatecznego zdarzenia drogowego (w którym odniesiono stosowne obrażenia).

Wbrew temu stanowisku, analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów, należy uznać, że sąd rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń w zakresie sprawstwa oskarżonego. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w oszczędnym w swej treści, ale dostatecznie zrozumiałym, zasługującym na aprobatę, a przede wszystkim pozwalającym na merytoryczną ocenę, uzasadnieniu. W toku postępowania odwoławczego pogłębiono materiał dowodowy o uzupełniającą ustną opinię biegłego do mgr inż. K. L.. W jej świetle należało podzielić w całości ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny i wnioski przezeń wyciągnięte. Poczynione przez sąd meriti ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany wnikliwej i wszechstronnej analizie oraz ocenie, respektującej wymogi przepisów art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k.

Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonemu czynu nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Wbrew stanowisku obrońcy wcale nie jest tak, że przyjęcie za wiarygodną wersji pokrzywdzonego, co do miejsca, w którym zakończył on wyprzedzanie pojazdu oskarżonego, przeczą logiczne rozumowanie i prawa fizyki. Obrońca wywodzi, że skoro pojazdy (S. i S.) cały czas jadą z niezmienną prędkością, przy czym S. (która wyprzedziła) niewątpliwie szybciej, to nigdy nie powinno dojść do najechania na tył tego pojazdu przez oskarżonego. Takie rozumowanie samo w sobie jest oczywiście jak najbardziej prawidłowe, tyle tylko, że nie ma bezpośredniego przełożenia na grunt przedmiotowej sprawy. Otóż sąd rejonowy ustalił, a materiał dowodowy uzupełniony w toku

postępowania apelacyjnego dodatkowo te ustalenia ugruntował, iż pokrzywdzony jednak zwalniał, co więcej - w pewnym momencie zwolnił na tyle intensywnie i w taki sposób, iż jego zachowanie pozostawało w związku przyczynowo - skutkowym z wypadkiem. Nie było jednak tak, że oba pojazdy cały czas na odcinku drogi pomiędzy „rondem” znajdującym się tuż za P., a stacją paliw, na którą zjechały po zdarzeniu, jechały z jedną i tą samą, niezmienną prędkością. Jest to po prostu fizycznie wręcz niemożliwe. Pojazdy nie korzystały z tempomatów, a zmieniające się warunki na drodze w naturalny i oczywisty sposób zmuszają kierowców do zmiany prędkości w zależności od panujących warunków, w tym pojawiających się ograniczeń prędkości, w szczególności, gdy z doświadczenia życiowego kierowca wie, w którym zwykle miejscu w G. stoi radiowóz policji kontrolujący kierujących (a takowy istotnie, bardzo często owym miejscu dokonuje kontroli kierowców, co wynika z praktyki orzeczniczej). Tym samym sformułowanie o stałej prędkości pojawiające się w zeznaniach, czy wyjaśnieniach kierujących, już choćby z tego właśnie powodu, stanowi pewien skrót myślowy. Nie przekonują więc twierdzenia obrońcy, gdy wywodzi, że gdyby pojazdy jechały z określoną niezmienną prędkością, przy czym S. szybkiej (bo wyprzedzała), to w miejscu wypadku powinny być od siebie oddalone na znaczną odległość i do jechania „jeden za drugim”, czy do zderzenia się ich dojść nie powinno, co ma całkowicie obalać jakiegokolwiek twierdzenia pokrzywdzonego dotyczące wypadku. Nie jest to, wbrew żądaniu apelanta, żaden argument do podważenia twierdzeń pokrzywdzonego o wykonaniu (i zakończeniu) manewru wyprzedzenia S. bezpiecznie i wcześniej, zanim jeszcze doszło do najechania na tył pojazdu S..

Inną natomiast kwestią jest, iż zeznania pokrzywdzonego w całości na danie im wiary nie zasługują. Sąd Okręgowy zważył, że częściowe danie wiary jakiemuś źródłu dowodowemu, w szczególności osobowemu, jest prawnie dopuszczalne i zasługujące na aprobatę, jeśli dostatecznie uzasadni się taką właśnie ocenę. Pisemne motywy wydanego wyroku są w tym zakresie przekonujące i zasługują na pełną aprobatę. Przyjęcie prawdziwości twierdzeń G. S. o niezajeźdzeniu drogi było uzasadnione, nawet w sytuacji, gdy jednoznacznie wykluczono jego wersję o braku nieuzasadnionego, intensywnego hamowania. W szczególności Sąd Rejonowy prawidłowo uznał za wiarygodne zeznania pokrzywdzonego w części tj. poza okolicznością dotyczącą wykonanego manewru hamowania (dla swoistego „ukarania” kierowcy ciężarówki, który jechał za S. i „poganiał” pokrzywdzonego dając sygnały świetlne). Przekonują twierdzenia tego sądu, kiedy wywodzi, iż niestety tego typu zachowania na drodze są znanym zjawiskiem. Słusznie odmówiono natomiast wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego, gdy ten zaprzeczał swojemu intensywnemu hamowaniu i w dosyć naiwny sposób tłumaczył kwestie psa pojawiającego się w jego wypowiedzi nagranej przez oskarżonego na stacji paliw, bezpośrednio po zdarzeniu. Klóci się z logiką, by kierowca wymyślił wybiegnięcie na jezdnię psa, jeśli nie miał potrzeby usprawiedliwienia własnego nieprawidłowego zachowania ( a zwierzęcia w rzeczywistości nie było). Nie chodziło przy tym o jakieś przyhamowanie, czy też łagodne zmniejszenie prędkości, a o hamowanie nagle (takie zresztą najczęściej towarzyszy pojawieniu się zwierzęcia na drodze). Do takiego właśnie nagłego hamowania, nieuzasadnionego warunkami na drodze doszło, a jadący za pokrzywdzonym W. Ł. nie spodziewając się jednak takiego „ostrego” manewru ze strony kierowcy S., nie zdążył wyhamować, na skutek czego nie wyhamował i najechał na tył S..

Nie przekonują twierdzenia obrońcy, gdy wywodzi, iż prawdziwa jest wersja oskarżonego, co do towarzyszącemu hamowaniu – a dokładnie poprzedzającemu je bezpośrednio – zajeźdzeniu drogi jazdy S., bo znajduje to potwierdzenie w materialnych źródłach dowodowych. Wbrew twierdzeniom obrońcy, ujawnienie uszkodzeń na lewej części zderzaka S., wcale nie potwierdza zajeźdzenia jej drogi przez pokrzywdzonego, a dokładnie wcale nie potwierdza powrotu S. na prawy pas tuż przed S.. Do powyższych uszkodzeń w sposób przekonujący odniósł się biegły K. L. w toku uzupełniającej opinii ustnej złożonej przez Sąd Okręgowy. Uszkodzenia na lewej części zderzaka S. mogły powstać od tego, że jeden z pojazdów wykonał także hipotetyczny skręt kierownicą. Inną możliwą przyczyną takiego umiejscowienia uszkodzeń mogła być konstrukcja pojazdu – wynikać z nierównomierności rozłożenia sił hamowania na kołach. Wreszcie sąd odwoławczy zważył, że także samo hamowanie S. odruchowo połączone z próbą odbicia w prawo także mogłoby uzasadniać uszkodzenia ujawnione w tym właśnie miejscu. Pamiętać należy przecież, że w niniejszej sprawie uszkodzenia pojazdów są bardzo niewielkie, tak jak kąt skrętu, a w chwili samego zetknięcia się pojazdów nie występowała pomiędzy nimi jakaś znacząca różnica prędkości.

W ocenie Sądu Okręgowego wersji, jakoby zajechanie drogi S. przez pokrzywdzonego miało nastąpić łącznie z intensywnym hamowaniem (a dokładnie bezpośrednio je poprzedzać) przeczy dodatkowo ludzka natura. Mało kto ma takie samobójcze zapędy, by kierować pojazdem w sposób tak wysoko niebezpieczny, jak miała wyglądać jazda pokrzywdzonego opisywana w wyjaśnieniach W. Ł.. Otóż pierwotnie oskarżony zawiadamił, iż pokrzywdzony zajężdżając mu nagle drogę wjechał na odległość około 2 metrów przed ciężarówkę, by jednocześnie od razu po wjechaniu na prawy pas, podjąć intensywny manewr hamowania. Zważyć przy tym należy, iż w kolejnych wyjaśnieniach w/w odległość 2 metrów ewoluowała (oskarżony wyjaśnił, iż nie wie jaka była to odległość (k.103) oraz, że wydawało mu się, że to mogło być „2 metry patrząc z góry po przekątnej” (k.103v). Biegły K. L. odnosząc się do tak wykonanego manewru kierowcy stwierdził, iż najczęściej tego typu zachowanie wynika ze zbyt późnego zorientowania się o odległości pojazdu nadjeżdżającego z przeciwka, kiedy zachodzi zagrożenie czołowego zderzenia z takim pojazdem (zagrożenie własnego życia). W przedmiotowej sprawie takiego zagrożenia życia z pewnością nie było.

Sąd Okręgowy zważył, że wbrew także stanowisku obrońcy, ostatecznie biegły żadnej z wersji zdarzeń nie wykluczył, uznając je za w różnym stopniu prawdopodobne (k.297). Chodzi przy tym zarówno o wersję opartą w zupełności na wyjaśnieniach oskarżonego (po uprzednim daniu wiary w całości jego wyjaśnieniom), czy w zupełności na zeznaniach pokrzywdzonego, czy wreszcie trzecią – którą hipotetycznie przedstawił sąd okręgowy, nakazując się do niej odnieść biegłemu, a która zakładała częściowe danie wiary jednemu i drugiemu źródłu dowodowemu (w sposób, w jaki ocenił te źródła sąd rejonowy). Biegły przekonująco wywiódł, iż w oparciu o materialne źródła dowodowe nie można odtworzyć przebiegu wypadku, a wszystkie z ocenianych wersji są w równym stopniu prawdopodobne.

W ocenie obrońcy w sprawie doszło także do obrazy prawa materialnego tj. art. 177 § 1 k.k. poprzez dokonanie wartościowania przepisów ruchu drogowego. Otóż zadaniem obrońcy sąd meriti wartościował przepisy art. 19 ust. 1 pkt 2 i art. 19 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym, co było mylne, albowiem spowodowanie wypadku w ruchu drogowym wymaga ustalenia przez Sąd, co stało się bezpośrednią przyczyną zdarzenia. Sąd odwoławczy zważył tymczasem, iż odpowiedzialności za czyn z art. 177 § 1 k.k. polega ten, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k. Znamię „powoduje” nie oznacza przy tym jedynie zachowania będącego tylko bezpośrednią przyczyną zdarzenia. Na gruncie koncepcji tzw. obiektywnego przypisania winy należy ustalić związek pomiędzy naruszeniem przez współuczestników ruchu określonych reguł bezpieczeństwa, a zmaterializowaniem się samego zdarzenia i zaistnieniem skutku, polegającego na tym, że sprawca narusza tę regułę ostrożności, która miała zapobiec realizacji czynu zabronionego na tej drodze, na której w rzeczywistości on nastąpił (zob. postanowienie SN z dnia 20 maja 2009 r., II KK 306/09, OSNwSK 2010,z.1, poz. 1058). Tym samym do odpowiedzialności z art. 177 k.k. dochodzi wówczas, gdy zachodzi związek przyczynowy między naruszeniem określonej zasady (naruszeniem przepisów prawo o ruchu drogowym - PORD), a skutkiem. Także wówczas, gdyby zachowanie pokrzywdzonego było bezpośrednią przyczyną zaistnienia wypadku, nie zwalnia to z odpowiedzialności oskarżonego, który nie obserwując uważnie drogi – wbrew wskazanym przepisom ustawy PORD, nie zareagował na jego zachowanie najeżdżając na tył pojazdu pokrzywdzonego. Nawet także ewentualne sformułowanie, że „do zaistnienia wypadku przyczynił się oskarżony” nie oznaczałoby uwolnienia się go od odpowiedzialności karnej.

Reasumując: ustalone przez sąd naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym oraz wykazany w pisemnych motywach Sądu pierwszej instancji bezpośredni związek przyczynowy pomiędzy naruszonymi zasadami, a skutkiem w postaci najechania na pojazd pokrzywdzonego i w konsekwencji złamania jego kręgu szyjnego, pozwalały na przypisanie W. Ł. odpowiedzialności z art. 177 § 1 k.k.

Dokonany opis czynu dostatecznie uwzględnia powyższe kwestie, a istniejące po stronie pokrzywdzonego nieprawidłowe zachowanie na drodze, również pozostające w związku przyczynowo - skutkowym ze zdarzeniem, znalazło właściwe odzwierciedlenie w dokonanym wymiarze kary (grzywny w rozmiarze 50 stawek dziennych, w wysokości po 10 złotych każda).

Jedyna zmiana wyroku, dokonana przez sąd odwoławczy, miała charakter porządkującej. Dokładna bowiem analiza treści wyroku wskazuje, iż wymierzając oskarżonemu karę grzywny i wskazując ilość dziennych stawek tej kary,

zamieszczono w wyroku słowo „i rości”, zamiast „ilości”, która to omyłka ma charakter oczywistej omyłki pisarskiej. Matematycznym błędem, skorygowanym w toku II instancji, było również obliczenie należnej opłaty za skazanie na kwotę 100 złotych, podczas gdy prawidłowa jej wysokość wynosi 10 procent od orzeczonej kary tj. 50 złotych (art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca o opłatach w sprawach karnych tj. DZ. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

O kosztach procesu orzeczono na podstawie przywołanych w wyroku przepisów. Wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym, na które poza ryczałtem za doręczenie pism (20 zł.), złożył się koszt wydania uzupełniającej opinii biegłego w dziedzinie mechaniki pojazdów i ruchu drogowego (252,85 zł.), obciążono po połowie każdy ze skarżących podmiotów, uznając, że obie wniesione apelacje okazały się być niezasadne.